Cena numeru 5 mk.

Nr. 58. Wilno, Czwartek 14 lipca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 100.
Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

Cena ogłoszeń
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

LIPIEC
14
Czwartek.

Dziś — Bonawentury B.M.
Jutro—Henryka.
Wschód słońca—3.42
Zachód słońca —8.40

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Tamten".
„Żołnierski"—„Oberżystka".
„Szkice Artystyczne"—Cykl 2-gi.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Co dzień niesie?

ZE SWIATA.

RYGA. Na skutek zawartego z Watykanem konkordatu rząd łotewski postanowił w najbliższych miesiącach otworzyć w Rydze seminarjum katolickie.

Kongres inteligencji katolickiej.

Dnia 9-go b. m. rozpoczął się w Pradze kongres inteligencji katolickiej przy udziale około 1,500 osób.

Na kongres przybyły liczne delegacje katolickich organizacji zagranicznych. (E. E.).

Zjazd sjonistów.

Dnia 10 b. m. rozpoczął w Pradze obrady wydział wykonawczy wszechświatowej organizacji sjonistycznej z udziałem delegatów Anglji, Ameryki, Francji, Turcji i Szwajcarji. Między innymi, przybyli: Nachum Sokołow, były delegat na konferencję paryską i Zabotinskij, dowódca palestyńskiego legjonu żydowskiego. Konferencja omówi sprawy ekonomiczne i emigracyjne.

Kongres sjonistyczny odbędzie się 1-go września w Karlsbadzie. (E. E.).

Odroczenie parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 10 lipca. Wbrew przewidywaniom Izba Deputowanych nie została wczoraj zamkniętą, ale rozprawy jej odroczono do poniedziałku dla przeprowadzenia dyskusji o kredytach dodatkowych.

PARYŻ, 11 lipca. Pisma donoszą, że Senat i Izba rozpoczną wakacje letnie jeszcze dziś wieczorem. Dekret o odroczeniu parlamentu zostanie odczytany przez prezydenta ministrów Briand'a.

Przedstawiciele Wileńszczyzny na naradach warszawskich.

(B. I. P. E. E.). Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, komisja warszawska przy ministerjum spraw zagranicznych dla sprawy wileńskiej składać się będzie około 15 osób. Udział Wileńszczyzny przewidziany jest w liczbie 8 przedstawicieli. Prawdopodobnie powołani zostaną przedstawiciele fachowi, gdyż zadaniem komisji będzie przygotowanie fachowego materjału do obrad.

W związku z powołaniem tych przedstawicieli stoi przybycie p. Kossakowskiego do Wilna.

Decyzja w Kownie zapadła.

RYGA, 12-VII. (EE). Rząd kowieński odmówił kategorycznie przyjęcia propozycji Ligi Narodów z dnia 28 czerwca r. b. W odpowiedzi swej Lidze rząd kowieński oświadcza, że ustrój, proponowany przez Ligę, jest nie do przyjęcia, gdyż sprzeciwia się umowie suwalskiej i pozostawia dominujące wpływy polskie na Wileńszczyźnie. Litwa gotowa jest dalej prowadzić rokowania z Polską, o ile umowa suwalska zacznie wchodzić w życie.

O komunikację Litwy z Niemcami.

RYGA, 12.VII. (EE.). W czasie najbliższym odbędzie się tutaj konferencja przedstawicieli ministerstw komunikacji Łotwy, Litwy i Niemiec w sprawie wprowadzenia bezpośredniej komunikacji kolejowej z Litwy do Niemiec przez Łotwę.

Walka o Górny Śląsk.

Niemcy przestają się łudzić.

GDAŃSK. „Danziger Zeitung" donosi z Katowic: Na obszarze przemysłowym zapatrują się naogół bardzo pesymistycznie co do ostatniej decyzji komisji koalicyjnej w sprawie podziału G. Śląska. Przypuszczają powszechnie, że obszar, obsadzony obecnie przez wojska francuskie, nie powróci już do Niemiec.

Prezydent Briand o Śląsku.

PARYŻ. (E E.) Dzisiaj toczyły się we Francuskiej Izbie Deputowanych ożywione rozruchy. Briand wygłosił wielką mowę, w której przedstawił całość polityki francuskiej w sprawie wydarzeń śląskich. Briand stwierdził, że wojska francuskie na obszarze plebiscytowym znalazły się w bardzo trudnem położeniu, ponieważ warunki, wśród których działały, mogły doprowadzić do rozlewu krwi. Generał Leron spełnił swój obowiązek w sposób godny podziwu wśród niesłychanie trudnych okoliczności. W sprawie G. Śląska Briand oświadczył, że pogląd francuski jest wręcz przeciwny poglądom niemieckim, Francja nie pozwoli nigdy, by z powodu interesów postronnych stała się krzywda sprawiedliwości, rząd francuski będzie przestrzegał, aby traktat miał znaczenie rozstrzygające. Rząd paryski trzyma się ściśle traktatu wersalskiego i stwierdza, że fakty przemawiają na korzyść Polski. Państwa sprzymierzone są przedstawicielami sprawiedliwości i dążą tylko do ścisłego i rzetelnego wykonania traktatu, który przewiduje plebiscyt według gmin.

Ustęp dosłowny mowy Brianda.

RARYŻ, (EE.) Dosłowne brzmienie mowy Brianda w sprawie górnośląskiej: W rozstrzygnięciu sprawy G. Śląska domagamy się sprawiedliwości, to znaczy żądamy wprowadzenia w czyn traktatu, co znaczy również, że pod pretekstem niedoświadczenia narodu polskiego nie można dopuścić do pogwałcenia rezultatów głosowania gminami.

Warunki geograficzne i ekonomiczne narodowości tych, jak wykazują cyfry, wskazują, że walczyć one będą i walczą za przyłączenie do Polski i tych terenów. Będziemy czuwali, aby stało się zadość sprawiedliwości, nie zgodzimy się nigdy na ograbienie Polski i nie uznamy żadnych protestów o tem.

—s—

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).
Z d. 12 lipca 1921 r.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	240	210	—
„ „ 100	—	—	—
„ „ 10	—	—	
„ Dm. 1000	63	55	—
„ „ 250	—	—	—
Sowieckie 10,000	350	250	350
Szwedzkie	350	320	350
M. niem. 1000	2625	2525	26-2550 - 26
„ „ 100	2575	25	2550
Ost marki 1000	25	24	2450—2430
Franki franc. .	160	150	150
Funty sterling.	7400	7000	—
Dolar. St. Zjed.	1870	1790	1865
Złoto: ruble .	83000	81000	83000
Srebro: ruble .	400	360	—
Dolary	1750	1650	—
Akc. i pap. %-e L. Z. W. B. Z.	1110	1025	1090
Akcje W. B Z.	—	—	—
Czeki: Londyn	7200	6900	—
New-Jork . .	1800	1750	1800
Berlin . . .	2575	24½	—

Z POLSKI.

Blok rządowy a minister Kucharski.

Przedstawiciele bloku rządowego zakomunikowali prezydentowi ministrów, że pozostawanie nadal w gabinecie p. Kucharskiego ministra b. dzielnicy pruskiej jest niemożliwe, ponieważ p. Kucharski należy do Narodowej Demokracji, stronnictwa zwalczającego rząd.

Departament dla spraw żydowskich.

Rada Ministrów postanowiła utworzyć przy Ministerstwie spraw wewnętrznych departament dla spraw żydowskich, który obejmowałby sprawy, wchodzące w zakres ministerstwa dla wyznań i oświaty.

Rokowania polsko-żydowskie.

Jak wiadomo, dotychczasowe rokowania polsko-żydowskie prowadzone były w prezydjum Rady Ministrów; obecnie, jak donosi prasa żydowska, przeniesione zostaną do Ministerstwa spr. wewnętrznych. Prowadzić je będzie min. Raczkiewicz, jako dobry znawca kwestji żydowskiej.

Ustąpienie gen. Sosnkowskiego.

Wczoraj rozeszła się w sferach wojskowych mało prawdopodobna pogłoska, że wskutek przemęczenia gen. Sosnkowski ma ustąpić ze stanowiska ministra wojny. Wymieniano nawet gen. Szeptyckiego, jako domniemanego jego następcę. Pogłoskę notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Święto 14 lipca.

W nadchodzący czwartek przypada narodowe święto francuskie. Z okazji święta minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny p. de Panafieu przyjmować będzie członków kolonji francuskiej w poselstwie o godz. 12 w poł.

Program uroczystych obchodów w Warszawie i całej Polsce z okazji święta narodowego zaprzyjaźnionego z nami narodu zapowiada się wspaniale.

Życie Akademickie.

Jak to nazwać?

Teatry oraz różne instytucje, które, bądź to z urzędu, bądź z amatorstwa urządzają przedstawienia, obchody, uroczystości, akademje i t. d., posiadają pewnego rodzaju rekwizyty, t. j. sprzęty potrzebne do dekoracji.

Rekwizyty te bywają zazwyczaj pochowane w różnych skrzynkach; wyciąga się je tylko na uroczystości i to tylko takie, które z daną uroczystością mają coś wspólnego lub są „obojętne".

I nasz uniwersytet im. Stefana Batorego posiada swoje rekwizyty, które, zależnie od uroczystości, uświetniają bądź to aulę Śniadeckich, bądź aulę Kolumnową. Wśród tych rekwizytów znajduje się miedzy innemi i rzeźba Wittiga, przedstawiająca popiersie obecnego Naczelnika Państwa Polskiego i ostatniego wskrzesiciela Uniwersytetu Wileńskiego.

Podczas ostatniej akademji na cześć p. Attolio Begeya biust Piłsudskiego umieszczony został bardzo wysoko, bo aż na galerji auli Kolumnowej, skromnie ustawiony pod ścianą, na dwuch krzywych i niskich stołkach tak, iż go wcale widać nie było.

Bynajmniej nie mam zamiaru kruszyć kopji z władzami uniwersyteckiemi o miejsce na panaceum dla zasłużonych, gdyż te zapewne lepiej się orjentują pod tym względem ode mnie; ani też nie mam zamiaru się sprzeczać czy rzeźby wogóle, a przedstawiające wybitnych i zasłużonych dla uniwersytetu mężów (co nawet kiedyś sam prof. Janowski podkreślał), w rodzaju Piłsudskiego, w szczególe należy zaliczać do rekwizytów uroczystościowych, zmienianych stosownie do okazji — lecz wydaje mi się, iż miejsce, w którym się znajdowała dn. 12 lipca rzeźba Wittiga, przedstawiająca Naczelnika Państwa i wskrzesiciela Wszechnicy, jest zupełnie nieodpowiednie i wprost oburzające.

O ile Uniwersytet wileński ma tak szczupłe pomieszczenie, iż musi trzymać biust swego wskrzesiciela nieomal na strychu, wstydzi się go, lub też dla jakichkolwiek innych, nieznanych mi bliżej, względów starannie ukrywa go przed oczyma profanów (być może z nadmiaru szacunku i pieczołowitości) tobym zaproponował, aby wyżej wspomnianą rzeźbę oddał jakiejkolwiek szkole powszechnej lub świetlicy żołnierskiej, a tam napewno znajdą nietylko lepsze miejsce na umieszczenie wizerunku Największego i Najlepszego Polaka czasów obecnych, lecz i otoczą Go taką miłością i szacunkiem, na jakie życiem swojem Piłsudski zasłużył.

* * *

Podobno w imieniu młodzieży akademickiej na ostatniej akademji przemawiali akademicy wyznaczeni z urzędu przez jednego z profesorów. Jeżeli to prawda, to zaiste coraz dziwniejsze zaczynają panować obyczaje na naszej Wszechnicy. *E. K.*

586.076 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Z Hoduciszek — 3940 mr. p., 100 rb. ros pap., 15 mr. niem.
Rej. Grzyby — 4250 mr. p.
Z Połukna — 8315 mr. p., 29 rb. ros.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy administracji „Słowa Wileńskiego" — 586.076 mk.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

Przeciwko negatywnej mocy narodu.

„Naród litewski walczył, wciąż walczy i będzie walczył — zdobędzie się on na taką moc, przed którą mocarstwa będą zmuszone uchylić czoło i dać żądane przezeń uznanie de jure".

„Dzwon Litwy" Nr. 22 (28) 10-VII.1921.

„Sposób, w jaki posłowie ludności polskiej zostali potraktowani przez Sejm Kowieński w dniu 6 lipca r. b., jest analogicznem odbiciem tego systemu, jakiemu poddana jest od przeszło dwu lat cała ludność polska w Litwie".

„Słowo Wileńskie" № 56 12-VII. 1921

Wybraliśmy za motto dzisiejszych rozważań ustęp z mowy w sejmie kowieńskim b. prezydenta ministrów litewskich p. Sleżewiczius i słowa z listu otwartego posłów polskich do litewskiego sejmu ustawodawczego, których podczas karczemnej burdy zbili koledzy-posłowie Litwini.

Dwa te ustępy charakteryzują usiłowania dzisiejszego rządu kowieńskiego, opanowanego manją wielkości i dążącego do zupełnego wynarodowienia w państwie swem najbardziej twórczego czynnika — współobywateli swych — Polaków.

Młode państwo litewskie, zapatrzone w busolę niepodległości, w zapędzie szowinistycznym straciło realny grunt pod nogami i zaszło na bezdroża, wiodące ku upadkowi. Niczem bowiem innem, jak stopniowem staczaniem się ku przepaści, nie jest obranie za jedyny środek do osiągnięcia niepodległości tępienie Polaków sposobami średniowiecznej inkwizycji.

W jakich okolicznościach padły owe mocne, silne słowa z ust p. Sleżewicza o potędze narodu, dążącego do niepodległości, słowa, tchnące bezgranicznym optymizmem, ale jakże śmieszne i wywołujące uśmiech, gdy się zważy, że wyrzekł je przedstawiciel narodu, nienależącego do rządu wolnych państw, przedstawiciel narodu najmniejszego i najmniej wpływowego w Srodkowej Europie?

Zdobył się b. premjer litewski na owo poczucie siły, zmieszane z nienawiścią, gdy była mowa o konieczności tępienia żywiołu polskiego na Litwie, o konieczności zaprowadzenia średniowiecznych samosądów nad polską ludnością Litwy! I słowa te stały się prologiem dla brutalnego i chamskiego pobicia posłów polskich.

Tak! Pobicie to jest „analogicznem odbiciem systemu, jakiemu poddana jest od przeszło dwu lat ludność polska" na Litwie Kowieńskiej.

Niejednokrotnie pisaliśmy na tem miejscu o konieczności roztoczenia opieki nad ludnością polską Kowieńszczyzny, opieki prawnej, dyplomatycznej rządu polskiego, aby ci, co poczuwają się—jak mówi list posłów polskich — do narodowości polskiej i „uważają siebie za odłam narodu polskiego" — nie byli narażeni na zajścia, obrażające godność narodu, do którego należą, i godność rządu tego narodu.

Kłopoty zewnętrzne, sytuacja dyplomatyczna, ani żadne inne względy nie zdołają, jeżeli nadal ludność polska Kowieńszczyzny pozostanie bez opieki, usprawiedliwić rządu polskiego z zarzutu, że dopuścił do masowego tępienia członków narodu polskiego i niereagował na brutalne napaści wroga.

Nadomiar złego, pomagają Litwinom w bezwzględnem tępieniu Polaków na Litwie Kowieńskiej przedstawiciele Najwyższego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, Przedstawiciele Ligi Narodów w osobie Prezesa Komisji kontrolującej p. pułkownika Bergera. Niedostarczenie przezeń memorjału posłów polskich Lidze Narodów, jak donosi o tem EE, jest faktem niesłychanym w dyplomacji i jedyną satysfakcją za to może być ustąpienie osobnika, kompromitującego i instytucję, którą reprezentuje i naród do którego należy.

Poprzysiągł sobie rząd kowieński, sprzysięgły się pewne mocarstwa i Liga Narodów, aby obrócić moc narodu litewskiego w kierunku negatywnym.

Ale nie jest to istota rzeczy. Poza tymi faktami kryje się fakt stokroć ważniejszy: plan szacherki dyplomatycznej. Nie można bowiem inaczej nazwać dotychczasowych metod i Rady Ligi Narodów i metod jej wysłanników Panów Chardigny'ch i Bergerów, nie można inaczej nazwać, niż prowokacją dotychczasowego stanowiska rządu kowieńskiego.

Gdy Czesi, z którymi dziś już poprawiają się stosunki, co uznać należy za objaw dodatni, zrabowali nam Cieszyńskie, padło hasło bojkotu Czechów.

Dzisiaj, gdy sprawa Wileńszczyzny jest mocno zabagniona i los polskiej ziemi zagrożony, gdy z drugiej strony odłam narodu polskiego skazany jest na wytępienie — powinien rząd polski skupić wszystkie siły ku obronie woli ludności Wileńszczyzny i w obronie zasady samostanowienia, oraz powinno paść hasło — bronić Polaków Kowieńskich!

Bez niepotrzebnego zdenerwowania, bez powodowania się uczuciowymi odruchami, ale z całą świadomością powagi sytuacji, z całą siłą męską — w drodze dyplomatycznej i politycznej.

W. P.

Okręg plebiscytowy podzielony na 3 części.

OPOLE. Rozporządzeniem Komisji Ententy został obszar plebiscytowy podzielony na 3 części.

Włosi obsadzili część Śląska między granicą czeską, a linją Głogówek—Ozimek—Koźle—Raciborz.

Francuzi zajęli najważniejszą część terenu aż do linji Lubliniec—Gliwice—Huta Królewska—Bytom.

Anglicy zajęli powiaty Tarnogórski i Katowicki oraz część Oleskiego.

W Opolu stoją 2 bataljony strzelców szkockich oraz francuska kawalerja.

Z MIASTA.

Uczczenie Attolio Begey'a.

We wtorek 12 lipca odbyła się w Uniwersytecie uroczysta Akademja ku czci znakomitego gościa i wielkiego przyjaciela Polski, honorowego konsula polskiego w Turynie p. Attolio Begey'a.

Aulę kolumnową oraz galerje wypełniła po brzegi publiczność oraz młodzież akademicka. Na sali między innymi dostrzegliśmy: Nacz. Dowódcę Wojsk Litwy Środkowej Generała Żeligowskiego, biskupa polowego ks. Bandurskiego, pp. generałów: Konarzewskiego, Mokrzeckiego, Hajdukiewicza, pułk. Tupalskiego i innych.

Uroczystość rozpoczął powitaniem znakomitego gościa Jego Magnificencja Rektor Siedlecki. Zaznaczył wspólność, jaka łączy Polskę z Włochami, nasze stosunki i zakończył okrzykiem na cześć Włoch i p. Begey'a.

Po Rektorze Siedleckim głos zabrał prof. Janowski, mówiąc o Uniwersytecie wileńskim i polskim Wilnie. Zwracając się do gościa prosił, aby zawiózł on wiadomość o nas Europie i powiedział kim jesteśmy i do czego dążymy.

Dłuższe, pełne siły i polotu przemówienie wygłosił prof. Marjan Zdzlechowski. Zaczął od osobistych wspomnień ze zjazdu naukowego we Francji, gdzie był się spotkał wówczas z p. Begey. Przeszedł potem do postaci Towiańskiego, którego uczniem jest znakomity gość i mówił o jego wpływie we Włoszech. A wpływ ten był wielki. Towiański potęgą słowa i urokiem postaci pociągał Włochów. Przytoczył dalej profesor głosy znakomitych Włochów o Towiańskim i zaznaczył, że ideja jego trwa i dzisiej u nas, o czem może poświadczyć młodzież.

Po profesorze Zdziechowskim przemawiał prof. W. Lutosławski zapewniając p. Begey, że żyje u nas nauka Towiańskiego, że acz nie mamy towarzystw, poświęconych specjalnie jemu, jednak wielki idealizm i wzniosłe hasła krzewią się wśród nas.

Wykład o Towiańskim we Włoszech i naszym doń stosunku wygłosił prof. St. Pigoń.

Przemawiali poza tem kol. Kijucówna (po włosku) i kol. Burczyk (po polsku).

Po wszystkich przemówieniach odpowiadał znakomity gość. Zaznaczył p. Begey, że nie jest godzien tych pochwał, jakie go tu spotkały. Mówił o swym stosunku do Mistrza Towiańskiego, o jego sławie we Włoszech, przeszedł do ostatniej współczesności, sławił Polskę i Włochy. Na zakończenie dziękował zebranym za gorące przyjęcie.

Po akademji na cześć p. Begey'a odbyło się przyjęcie w gronie akademickiem, na którem był obecny znakomity gość oraz profesorowie Uniwersytetu.

* * *

Dnia 13 lipca o g. 10 m. 45 odjechał p. Begey z Wilna, odprowadzany na dworcu przez profesorów i akademików.

„Czwartek u Ziemianek". Przypominamy o Czwartku Ziemianek, zabawie tanecznej, która odbędzie się w lokalu Koła Polek przy ul. Ad. Mickiewicza 22. Początek zabawy o godz. 9-tej wiecz.

— Podatek od widowisk. Departament Spraw Wewnętrznych w odpowiedzi na prośbę Magistratu m. Wilna o pozostawienie w sile części § 14 w ustawie o podatku od widowisk, wprowadzającej miejską kontrolę pobierania podatku z przełożeniem kosztów jej utrzymania na przedsiębiorców, powiadomił Magistrat, iż powyższy ustęp zachowany być nie może i przytoczone zasady nie mają podstaw prawnych.

— **Inspektor Szkolny m. Wilna** zaprasza pp. Kierowniczki (ków) i Nauczycielki (li) na posiedzenie w sprawie Szkolnej Pracowni Doświadczalnej do Departamentu Oświaty na czwartek 14 go lipca r. b. na godz. 2-ą po poł.

— **Zamykanie sklepów.** Komisja Miejska dla ustalenia godzin otwierania i zamykanie sklepów, uchwaliła, że przymus zamykania sklepów na czas przerwy obiadowej nie może mieć żadnych stron dodatnich.

Komisja sądzi, że należy przed odpowiednimi czynnikami poprzeć starania kupców, piekarzy, rzeźników i fryzjerów o zwolnienie ich drogą dodatkowego, przewidzianego w punkcie 3 im odnośnego Dekretu, rozporządzenia, od wyżej wspomnianego przymusu. Ponieważ chodzi o to, aby uchronić pracowników od dłuższego niż przewiduje Dekret, dnia pracy, można osiągnąć to z łatwością przy korzystaniu z wypoczynku na zmianę.

Komisja również uważa za wskazane poprzeć oświadczenie fryzjerów w tej części, w której jest mowa o przedłużeniu dnia pracy w soboty i inne dni przedświąteczne do godz. 9 wieczorem, jak to się praktykuje w Poznańskiem i w Niemczech.

— **Karty żywnościowe.** Wydział zaopatrywania Magistratu miasta Warszawy przystąpił do skompletowania dla celów muzealnych, zbioru kart żywnościowych, jakie wydane były ludności w czasie wojny. Aby zbiór ten był możliwie pełny, wydział pragnie, drogą wymiany, zebrać komplety kart żywnościowych i innych, jakie były wydawane w czasie wojny we wszystkich miastach polskich i zagranicznych.

W powyższym celu Magistrat m. Warszawy zwrócił się do Magistratu Wileńskiego z prośbą o ofiarowanie 2-ch kolekcji wszystkich wydanych w czasie wojny kart, deklarując wzamian wysłanie kompletu kart aprowizacyjnych jakie wydane były w stolicy Polski.

Jeden pełny zbiór przekazany zostanie Muzeum Narodowemu, drugi pozostanie w zbiorach Magistratu.

— **Ze stow. kupcow i przemysł.** Do prezydjum Stowarzyszenia Kupców i Przemysł. chrześcjan m. Wilna zostali wybrani: prezes— p. Mieczysław Pac Pomarnacki, wice-prezes p. Antoni Żukowski, skarbnik Tomasz Krasowski i Sekretarz p. Tadeusz Miskiewicz.

Wywiad z włoskim dziennikarzem.

Rząd litewski odrzuci uchwały genewskie i odwoła się do Rady Najwyższej. Litwini nie poszlą delegacji do Bruksell. Wysuwanie umowy suwalskiej. Włochy wobec projektu Hymansa. Europa a Rosja. Włochy wobec sprawy górnośląskiej. Wrażenie wileńskie.

(B. I. E. E.). Współpracownik Biura Informacyjnego East Expressu zasięgnął kilku bardzo cennych informacji u p. Giuseppe Berghetti, redaktora wielkiego pisma rzymskiego „Il Messagero", który w przejeździe z Kowna zatrzymał się przez dwa dni w Wilnie, skąd wyjechał w sobotę rano, udając się w podróż powrotną do Włoch.

— Czy może nam p. Redaktor udzielić pewnych szczegółów o stanowisku rządu kowieńskiego i tamtejszych kół politycznych wobec uchwał, powziętych przez Radę Ligi Narodów na ostatniem posiedzeniu w Genewie?

— Z przyjemnością, — odparł uprzejmie p. Berghetti. — Byłem w Kownie i rozmawiałem z ministrem Galwanowskim tuż po jego powrocie z Genewy. Na moją interpelację p. Galwanowski oświadczył, iż rząd litewski powziął już nieodwołalną decyzję co do stanowiska, jakie ma zająć wobec ostatnich uchwał Rady Ligi Narodów. Rząd Litewski da mianowicie absolutnie odmowną odpowiedź na propozycję, dotyczącą wznowienia układów z Polską, a uchwały genewskie odrzuci a limine, ponieważ nie może uznać żadną miarą ratyfikacji przyszłej umowy Kowna z Warszawą przez Sejm Wileński. Bowiem Wileński Sejm nie może mieć, według p. Galwanowskiego, autorytetu, dopóki Litwę Srodkową trzyma w swoich rękach gen. Żeligowski.

Co więcej, Litwini nie wyślą wcale swych delegatów do Brukseli lecz żądać będą stosowania umowy Suwalskiej. Rząd Kowieński wymaga, aby Polska, jako członek Ligi Narodów, wypełniła zobowiązania, zaciągnięte wobec Ligi jeszcze przed zajęciem Wilna przez gen. Żeligowskiego. Jeżeli zaś to nie nastąpi, wówczas Litwini zrzekną się pomocy Ligi Narodów, czyli, mówiąc jasno, zerwą z nią i odwołają się do Rady Najwyższej, by poprostu wykreśliła granicę między Polską a Litwą.

— Jaka jest w tym względzie opinja polityczna kół włoskich?

— Włochy stoją na stanowisku, że kwestję musi rozwiązać Liga Narodów, skoro wzięła ją w swoje ręce, jedynie Liga nikt inny. Zupełne poprawne stanowisko zajął w tej mierze gen. Żeligowski, który wszak zgodził się lojalnie na pośrednictwo Ligi. Włochy widziałyby najchętniej federację Litwy i Polski, przyczem największą popularnością cieszy się u nas myśl Hymansa, aby pogodzić dwa narody przez dwukantonalne urządzenie przyszłej Litwy z Kownem i Wilnem, a taką dwukantonalną Litwę związać następnie z Polską.

— Czy zatarg polsko-litewski interesuje Włochy bezpośrednio?

— Sprawa ta leży nam bardzo na sercu i dotyczy nas blisko. Stosunki z Rosją stanowią dla nas rzecz wielkiej wagi, ponieważ zaś o tych stosunkach nie może być mowy, dopóki granica i stosunki wzajemne Litwy i Polski nie będą ustalone, przeto bylibyśmy radzi osiągnąć jaknajrychlej pacyfikację Wschodniej Europy. Spór o Wilno dzieli całą Europę na dwa obozy, co odbija się fatalnie na jej interesach. Te interesy wymagają usunięcia sporu.

W końcu poruszył współpracownik B. I. P. „East Expressu" jeszcze jeden niezmiernie ważny moment, a mianowicie, jaka będzie odnośnie do Polski polityka margrabiego della Toretta, następcy hr. Sforzy na stanowisku ministra spraw zagranicznych, ileże opinja polska wyraża w tym kierunku pewien niepokój ze względu na Górny Sląsk.

— Płonne są wszelkie obawy, jakoby margrabia della Toretta miał zmienić kurs włoskiej polityki w stosunku do Polski. Podziela on najzupełniej zapatrywania hr. Sforzy, zarówno, gdy chodzi o sprawę G. Sląska, jak wogóle o całokształt polityki zagranicznej Włoch. Był on przewodniczącym konferencji państw sukcesyjnych, a stąd niechybny i pewny wniosek, że będzie on w pełni kontynuował politykę Sforzy.

— Jakie odniósł p. redaktor wrażenie z Wilna?

— Mimo krótkiego pobytu zauważyłem, że miasto ucierpiało wiele z powodu wojny, ale trzyma je i dźwiga podziwu godna energja zbiorowa. Czuć tutaj na każdym kroku potęgę woli i wiarę w przyszłość. Wogóle wywożę ze sobą najlepsze wspomnienia zarówno z Wilna jak i z Polski. Vive la Pologne!

— Eviva l'Italia!

Musimy wybrać Polskę

(B. I. P.) Wileński organ żydowski „Der Najer Morgen" zamieścił przed paru dniami ciekawy artykuł wstępny p. t. „Od bierności do czynu".

„Nie występowalibyśmy poraz wtóry przeciwko ekscesom antyżydowskim na Litwie Kowieńskiej, gdyby nie dająca się zaobserwować w części prasy litewskiej tendencja do przemilczenia tych pożałowania godnych wypadków. Musimy jednak raz na zawsze zedrzeć maskę i odsłonić karty polityków litewskich, nieprzestających trąbić zagranicą o swej życzliwości dla żydów. Mała Litwa, pozbawiona inteligencji i działaczy politycznych prawie nie posiadających własnej kultury i języka, którą zamieszkują dziś przeważnie chłopi niekulturalni z nieznaczną domieszką wychowanego na obcych kulturach mieszczaństwa, ta Litwa stanęła obecnie na drodze prześladowania rzekomo „obcych" w Kownie. Roszczą sobie „pretensje" do Wilna, ale to nie przeszkadza im prześladować mieszkańców Wileńszczyzny, znajdujących się na Litwie Kowieńskiej. Ostatnimi czasy aresztowania przestały już zadawalniać dobroczyńców kowieńskich i oto chwycili się oni wyprobowanego, za smutnej pamięci caratu, środka—ekscesów żydowskich.

Kowieńska „Judische Stomme" opowiada o ekscesach antyżydowskich na całem „terytorjum" Litwy Kowieńskiej.

„Naszą redakcję — pisze dalej „Der Najer Morgen" odwiedził niedawno znany literat żydowski, który z Rosji przez Litwę powrócił do Wilna i opowiadał nam o rubasznem traktowaniu Żydów na linji demarkacyjnej. Zachowanie się Litwinów przypomina ludzi nawpół dzikich.

— Pierwszego człowieka kulturalnego spotkałem po stronie polskiej linji demarkacyjnej—oświadczył ów literat żydowski.

Tak sądzą o Litwinach powracający z Kowna Żydzi.

Nie ulega wątpliwości, że masy żydowskie nie potrafią się zżyć ani kulturalnie ani też ekonomicznie z Litwinami. Czyż wobec tego —nie jest naszym obowiązkiem przejść do akcji czynnej? Z myślą o Rosji zerwaliśmy już dawno. Pokój ryski ostatecznie to przypieczętował. Pomiędzy Polską a Litwą musimy wybrać Polskę, konkluduje organ żydowski i kończy artykuł słowami: „Od bierności do czynu".

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Kasa Chorych.** Jeżeli mowa o ubezpieczeniu, to w pierwszym rzędzie chodzi o ubezpieczenie na wypadek choroby. Odpowiednia ustawa, wprowadzająca przymusowe ubezpieczenie robotników na wypadek choroby jest u nas najbardziej demokratyczną w całej Europie. Ustawa ta przewiduje ubezpieczenie robotników w t. zw. Kasach Chorych.

Obecnie organizuje się Kasę Chorych dla m. Wilna i Nowej Wilejki. Na organizację wymienionej Kasy przelano świeżo do dyspozycji Komisarza Kasy Chorych 4 miljony marek, niezależnie zaś od tego w bieżącem półroczu (drugiem) preliminowano na ten cel jeszcze dalszych 5 miljonów.

Praca nad organizacją Kas Chorych posunęła się już o tyle naprzód, że uruchomienia ich należy się spodziewać w połowie lipca lub najpóźniej w końcu lipca r. b. Były pewne trudności w wynalezieniu lokalu na Kasę Chorych, ale obecnie załatwiono już tę kwestję pomyślnie dzięki osobistej interwencji Gen. Żeligowskiego. (Ece.)

Roboty publiczne. — Magistrat m. Wilna zwrócił się do Departamentu Pracy, Robót publicznych i komunikacji z prośbą o udzielenie bezprocentowej pożyczki w sumie 14 miljonów marek na zakup materjałów wodociągowych, kanalizacyjnych i innych oraz na urządzenie betoniarni i uruchomienie cegielni. Projektuje się mianowicie ukończenie budowy kanału ściekowego przez ul. Wileńską i Niemiecką, regulacja rzeki Wilji od Zielonego Mostu do ul. S to Jakóbskiej, kontynuowanie poprzednich robót kanalizacyjnych, wyrabianie cementowych płyt chodnikowych i t. p.

— Wydział Pracy otrzymuje setki zapotrzebowań na robotników na wieś. Aczkolwiek liczba bezrobotnych w Wilnie jest dość pokaźna, nikt nie wykazuje chęci do wyjazdu na roboty polne, względnie leśne. Proponowane wynagrodzenie wynosi przeciętnie 250 — 300 mk. przy pełnym utrzymaniu. Powyższa niechęć do wyjazdu nie znajduje bynajmniej wytłómaczenia w płacach pobieranych na robotach publicznych. Tu przeciętnie robotnik otrzymuje 300 mk., kobiety i małoletni—200 mk., pozatem nic, ani mieszkania, ani deputatów. W ostatnim czasie stale notuje się upadek wydajności pracy, tak dalece zatrważający, że na porządku dziennym—kwestja o wyszukaniu środków zaradczych.

Goście warszawscy w Wilnie.

Wyniku spotkania warszawskiego A. Z. S. z wileńskim oczekiwano z dużem zainteresowaniem, głównie dlatego, że dla wszystkich, którzy o sporcie w Wilnie tylko ze słyszenia wiedzą, będzie ten wynik jedynie miarodajny dla sądu o naszym football'u. Pozatem, znając poziom sportu warszawskiego, w szczególności wyniki matchów drużyn warszawskich w tym sezonie, spodziewaliśmy się nawet, że nasza reprezentacja może zwyciężyć warszawski A. Z. S., drużynę bądź co bądź drugorzędną, chociaż wśród drużyn drugorzędnych warszawskich pono najlepszą.

Jak już w zmiance po matchu zaznaczyłem, warszawski A. Z. S., ogólnie rzecz biorąc, nie zaimponował nam i nie rozentuzjazmował nas dla poziomu warszawskiego football'u. Jeśli chodzi o grę, to przyznajemy, że warszawiacy mają kilku wybornych solistów i są więcej od naszych zgrani, odznaczają się znacznie większą ruchliwością, grają ostro i nie brutalnie, a przytem posiadają rzecz, której nam brak t. z. „stopping" piłki. To rzucało się w oczy i ostatnio, szczególnie w matchu z A. Z. S. ujawniało wyższość drużyny warszawskiej. „Stoppowanie" (zatrzymywanie piłki) jest w dobrej drużynie rzeczą podstawową. Wilno powinno skorzystać z nauki, otrzymanej w niedzielę i poniedziałek i ćwiczyć się w niem pilnie.

Innych jednak rzeczy stanowczo od Warszawy uczyć się nie będziemy. Kardynalnym bowiem błędem, fatalnie odbijającym się na grze, który w dodatku może mieć nader przykre skutki, zniechęcając świeżo dla sportu football'owego pozyskaną publiczność, jest dziwna niekarność warszawskiego A. Z. S. Gracze tej drużyny zarówno w niedzielę, jak i w poniedziałek ustawicznie nawoływali siebie, w sposób niezawsze grzeczny, albo czynili głośne uwagi pod adresem przeciwników, a nawet głośnymi wykrzyknikami usiłowali wpływać na decyzje sędziego, co już stanowczo nie licuje z godnością poważniejszej drużyny i na widzach czyni wrażenie bardzo ujemne. Sądziłem, że specjalnie w niedzielę spowodowane to było brakiem zaufania do sędziego. Niestety powtórzyło się również w poniedziałek, gdzie p. Ksok starszy (A. Z. S.) sędziował najzupełniej poprawnie i bezstronnie. Dochodziło do tego, że obrona Warszawy, parokrotnie nieuzasadnionym a bardzo donośnym okrzykiem „off-side" wstrzymywała grę bez sygnału sędziego, co czyniło wrażenie, że pragnie krytyczną w danym momencie sytuację zmienić na swą korzyść. Takie zachowanie się gości nie mogło nie wpłynąć na naszych graczy, którzy w mniejszym wprawdzie stopniu wzorowali się na Warszawiakach.

Omawiać grę niedzielną byłoby rzeczą trudną. Przewaga widoczną była po stronie gości, których ustawiczne ataki świetnie odpierała obrona: doskonale usposobiony bramkarz p. Bankiewicz, świetny bach Tarasiewicz i Górski. Atak Wilnian grał naogół słabo. Z gości wyróżniał się znakomity lewy skrzydłowy, lewy łącznik, prawy obrońca i bramkarz. Ten ostatni posiada doskonałą technikę i gra niezwykle śmiało, chociaż trochę nerwowo.

W drugiej połowie gry strzela Warszawa bramkę, którą sędzia odgwizduje, nie widząc poprzednio „popełnionej" ręki. Wobec oświadczenia gracza, który zawinił, iż przyznaje się do błędu (rzecz niebywała), cofa jednak swą decyzję, nakazując rzut wolny.

Dalsza gra nie przynosi wyniku.

Odnośnie do dotknięcia piłki ręką w myśl reguł footballowych wiadomo, że decyzja, czy należy grę przerwać i czy dotknięcie jest rozmyślne, zależy od sędziego. Tem oryginalniejsze wydaje się zachowanie drużyny warszawskiej ze sportowego punktu widzenia. Wogóle sądzę, że niezbędne jest, by każdy z graczy przestudjował podręcznik reguł, choćby rzecz p. t. „Piłka nożna" Henryka Jeziorowskiego (także w Wilnie do nabycia). Wiem, że sama praktyka nawet 10 letnia nie zawsze tu wystarczy.

Dlatego nie dziwię się gościom, którzy football znają od lat trzech, a ganię jedynie ich trochę prowincjonalne maniery, w drużynach pierwszoklasowych nigdy nie spotykane.

—s—

A. Z. S. *(Warszawa)* — **Sokół** *(Wilno)* **2:0 (1:0).**

Daleko bardziej interesująco wypadło poniedziałkowe spotkanie Warszawy — z „Sokołem". Przewaga gości była tu również widoczną, chociaż atak „Sokoła" sprawiał się doskonale, wytwarzając szczególnie w drugiej połowie pod bramką przeciwnika szereg niebezpiecznych sytuacji.

Pierwsza połowa gry, prowadzonej w żywem tempie, przynosi rzut z rogu, dobrze podany przez skrzydło. Piłkę, padającą w lewy górny róg bramki, odbija słabo bramkarz, który rownocześnie upada. Wykorzystuje to Swierczyński z napadu gości, wtrącając piłkę do bramki. Po zmianie bramek tempo nie słabnie, a gra zaostrza się nawet, przyczem ze strony „Sokoła" nie obywa się bez pewnych brutalności. Jeden z przeprowadzonych ataków lewego skrzydła wieńczy ostrym strzałem łącznika (Swierczyński) zwycięstwo Warszawiaków.

Gra gości naogół nie różniła się od niedzielnej. W „Sokole" wyróżniał się bramkarz, broniąc szereg bardzo niebezpiecznych strzałów, niezrównany prawy obrońca Sawicki i cały dobrze zgrany atak. W całości uderzało, że podawania „Sokoła" były za słabe i orjentacja powolna, chć kombinacje rozumne.

Sędziował p. Ksok I z A. Z. S. Wilno.

Publiczności w niedzielę zebrało się do dwóch tysięcy, w poniedziałek częściowo z powodu braku ogłoszeń tylko nieliczna stosunkowo garstka. (w.)

Handel, przemysł i finanse.

Jarmark w Lugdunie.

Jarmark lugduński (Foire de Lyon) jesienny zostanie otwarty w dn. 1 października b. r. i trwać będzie do dnia 15 tegoż miesiąca.

O doniosłości jego świadczyć mogą najlepiej i najbardziej przekonywująco cyfry. Otóż na jarmarkach Lugduńskich w r. 1919 (wiosenny i jesienny) wystawiło swoje wyroby 5855 firm, z czego: 4137 francuskich, 1340 krajów aljanckich, 378 krajów neutralnych, które uzyskały obstalunków na sumę: 1.035.000.000 franków, czyli jak na obecną walutę, na sumę około 160 miljardów mk. polskich.

Jeśli zaznaczymy w tem miejscu, że przed wojną nasze wyroby krajowe znane były zagranicą tylko pod etykietą rosyjską, niemiecką lub austrjacką, że w obecnej chwili etykieta czysto polska jest nieznana, że wrogie nam żywioły szerzą fałszywe o nas wiadomości w prasie zagranicznej, jako o narodzie lekkomyślnym, niepracowitym, nieprodukcyjnym, rozpolitykowanym, będziemy musieli stwierdzić, że obecność wyrobów naszych na takim wszechświatowym jarmarku, jakim jest Lugduński, byleby połączoną z niezmierną dla kraju naszego, zarówno jak i dla poszczególnych wystawców, korzyścią.

Cudzoziemcy, którzy w roku bieżącym odwiedzili jarmark poznański, wprost zdumieni byli całokształtem wystawionych wyrobów, a niektórzy z nich z jarmarku tego dopiero się dowiedzieli, że tego rodzaju wyroby są wogóle w naszym kraju do nabycia. Nierównie większą rewelacją byłyby te wyroby nasze na jarmarku Lugduńskim, na którym nie tylko przedstawiciele francuskiego handlu lecz i świata całego mieliby możność bliższego zapoznania się z naszą wytwórczością.

Istniejąca w Warszawie (ul. Szkolna № 10), Izba Handlowa Polsko-Francuska, podejmuje się udzielenia wszelkich informacji w sprawie jarmarku i ewentualnie ułatwień kolejowych dla przewozu eksponatów do Francji.

Budowa hal. — Z nawiązaniem normalnych stosunków wymiennych z Rosją, Łotwą, Litwą i Polską, Wilno mieć będzie kolosalne znaczenie jako punkt transportowy. Dowiadujemy się, że sprawa ta jest żywo omawiana w zainteresowanych kołach handlowo-przemysłowych i że powstała już myśl o wybudowaniu w Wilnie ogromnych składnic żelazo-betonowych dla towarów z państw ościennych, a przedewszystkiem z Rosji.

Stan przemysłu w Litwie Środkowej w cyfrach.

Z kilku tysięcy zakładów fabrycznych i rzemieślniczych przed wojną, przemysł w naszym kraju zredukował się w r. 1920 do 262. Okupacja bolszewicka zniszczyła owoce pracy b. Komisarjatu Generalnego Ziem Wschodnich, a na barki Rządu Litwy Środkowej spadło zadanie podjęcia robót niemal od podstaw.

Cyfrowe dane, któremi rozporządzamy, stwierdzają, że kraj nasz posiada niewyczerpane niemal zasoby energji i że praca podjęta przez D-t powołany do odbudowy przemysłu, aczkolwiek w trudnych warunkach niepewnego jutra politycznego, dała rezultaty przewyższające oczekiwanie.

Na terenie Litwy Środkowej zarejestrowano ogółem 1.542 przedsiębiorstwa przemysłowe typu bądź fabrycznego, bądź rzemieślniczego, Z tej ilości do 1 czerwca r. b. uruchomiono 250 przedsiębiorstw, w tem zakładów fabrycznych — 82, a mianowicie:

Gorzelni	8
Garbarni	9
Tartaków	7
Olejarni	11
Papierni	2
Elektrowni	6
Fabryk utylizacyjnych	1
Warsztatów mechanicznych	3
Stolarni	2
Fabryk przetworów owocowych (marmolady)	1
Cegielni	2
Zapałczarni	2
Mydlarni	13
Fabryk tutek	3
Fabryk tytuniowych	4
Hut szklanych	1
Gazowni	1
Suchej destylacji drzewa	6

W powyższej tabeli do typu zakładu fabrycznego zaliczono przedsiębiorstwa zatrudniające od 15 rob., albo posiadające silnik parowy.

Litwa Środkowa a przemysł zagraniczny. — Centralny Komitet Przemysłowy w Belgji zwrócił się za pośrednictwem poselstwa belgijskiego w Warszawie do dyrektora Departamentu przemysłu, handlu i odbudowy z prośbą o nadesłanie wyczerpujących informacji o stanie przemysłu w Litwie Środkowej oraz o podanie artykułów wwozu i wywozu, — w celu nawiązania, ewentualnie, bliższych stosunków handlowo-przemysłowych.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr polski.** Dziś poraz 3-ci dramat Gabrjeli Zapolskiej „Tamten".

W przygotowaniu „Bęben", komedja Vebera i Gowse'a.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o łaskawe umieszczenie w piśmie Pańskiem poniższego oświadczenia:

Wobec tego, iż w czasach ostatnich w mieście ktoś rozpowszechnia pogłoski o rzekomem istnieniu Rządu Białoruskiego, który otrzymał swe pełnomocnictwa od Rady Najwyższej Białoruskiej Republiki Ludowej, niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, jako byli członkowie Rady Najwyższej, że podobny Rząd faktycznie nie istnieje, sama Rada Najwyższa oddawna już nie funkcjonuje, dokumenty i pełnomocnictwa, przez nią wydane, obecnie nie są ważne, wszystkie zaś wystąpienia w jej imieniu muszą być uważane za samozwańcze.

Symon Rak-Michajłowski.
K. Tereszczenko.

Wilno, 11-VII. 1921 r.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.**

Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.